TYM. ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU.

Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi

Stanisław Tym

ROZMOWY PRZY WYCINANIU LASU

OBSADA:

Zyzol	GRZEGORZ HEROMIŃSKI
Macuga	EUGENIUSZ WAŁASZEK
Dunlop	ALEKSANDER MIKOŁAJCZAK
Bimber	PAWEŁ NOWISZ
Siekierowy	PAWEŁ KRUK
Gajowy	STANISŁAW JAROSZYŃSKI
Ethalia	BOŻENA ROGALSKA
Aleks	MACIEJ MAŁEK
Eksperci	ALEKSANDER BENCZAK JAN HENCZ MAREK SOBCZYK

Reżyseria – BOGDAN HUSSAKOWSKI

Scenografia – JERZY RUDZKI

Asystent reżysera – PAWEŁ KRUK

Inspicjent – ALICJA ĆWIKLIŃSKA

Sufler – JADWIGA PAUL

Premiera 28 marca 1980 roku

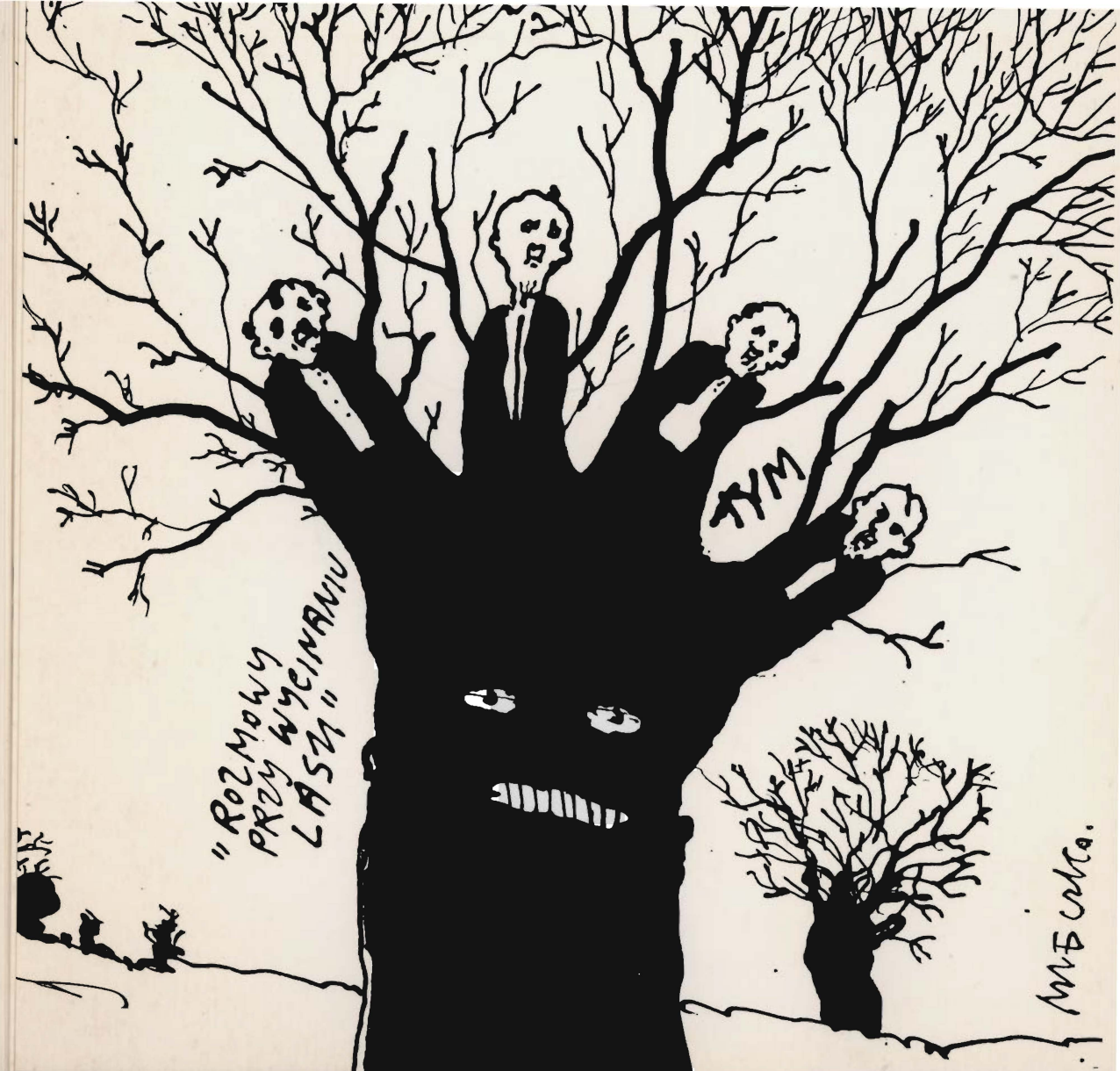

JÓZEF OPALSKI

Lubić chama nie trzeba, ale warto na wypadek mieć jednego.

Stanisław Tym

Poszukujemy sztuki współczesnej, komedii współczesnej – poszukujemy od dawna i wciąż nie możemy jej znaleźć. Każda nowa premiera budzi niezdrowe apetyty: może wreszcie, może już, po odsłonięciu tej kurtyny przeżyjemy odkrycie? Teatry poszukują, autorzy piszą – ostateczna jednak decyzja należy zawsze do publiczności. Tylko jej reakcja jest sprawdzianem powodzenia poniesionego wysiłku...

Oto komedia Stanisława Tyma – przyjrzyjmy się jej uważnie – może wreszcie dzięki niej zbliżymy się do jądra naszej współczesności!?

Na początku jej bełkot: drwale pracujący przy wyrębie lasu prowadzą nieustanne rozmowy o karpiu, brzeziniaku, kartoflach, rozmowy kontrapunktowane ciszą długą, nudną – wreszcie denerwującą. Czujemy się wciągnięci w jakąś grę, której zasad nie możemy pojąć – kompletnie zdezorientowani czekamy na to, co szykuje nam autor i pytamy dokąd wiodą nas dialogi jego bohaterów pobrzękujące Mrożkiem i zmierzające raz po raz w krainę czystego nonsensu. Nasza dezorientacja w miarę upływu czasu powiększa się, pytamy: jakiż związek mają owe rozmowy przy wycinaniu lasu z naszą współczesnością?

Przyjrzyjmy się zatem uważniej hierarchii panującej wśród drwali, ich czołobitnej postawie wobec pana siekierowego – czy to nie przypomina nam czegoś? Czy w bełkotliwych rozmowach o karpiu, telewizji i kartoflach nie przemyka się czasem cień czegoś znajomego? Tym gubi jednak ślady, zaciera tropy – nie czas widać teraz na odsłanianie przyłbicy. Autor zasiewa w nas jeszcze jeden niepokój – oto w bezładne gadanie o rybach karmionych kartoflami, wkrada się „Hamlet". Ależ tak, „Hamlet" Szekspira cytowany i czytany. Oto jeszcze jedna z Tymowych igraszek, plącze on tu, plącze, miesza stylistyki, bawi się rzeczywistościami. Ale ku czemu zmierza, ku czemu? Drwale, osiłki i chłopy na schwał, boją się duchów, nawet wspomnienie o duchu ojca Hamleta budzi ich niepokój... Autor nie pozwala jednak na długie rozmyślania, już buduje kabaretową pointę, jego duchy nie zjawiają się straszeniu gwoli, lecz by zabrać pieniądze gromadzone w kasie geesu. Dziwne duchy... (...)

Nagle w lesie zjawia się Inność upostaciowana przez pisarza i aktorkę. Zjawiają się Stamtąd – gdzie mówi się inaczej, ubiera inaczej, żyje inaczej.

Zmienia się na chwilę nastrój – absurdalna groteska zaczyna być jakby bardziej realistyczna... Tym podpowiada nam chichotliwie interpretację – nie dajmy się jednak zwieść tak łatwo, nie pozwólmy się oplątać zastawionej banalnie pułapce. Bo przecież nagle w tym chichocie coś chrzęści – drwale mają s w o j ą, dobrze zakonserwowaną i ukrytą siekierę. Użyją jej w odpowiednim momencie. Kiedy? – może wówczas, gdy pan siekierowy im już ostatecznie doje, może nawet pójdą jeszcze dalej?... Jakoś przykro się robi. Nie na darmo jednak Tym rodził się w kabarecie – już nas bawi, już znowu przypomina, że to komedia, KOMEDIA – trzeba się śmiać, śmiać, śmiać – nie szukać za daleko – to męczące i niebezpieczne. Tym wychwytuje doskonale modne powiedzenia, stylistyczne nowinki, nic, co dźwięczy we współczesnej polszczyźnie nie jest mu obce. Żądni współczesnej komedii nie żądamy od niej zbyt wiele, zadowoleni, że w ogóle jest. A może to niedobrze? Może należy wymagać od niej bardzo wiele? – może dzięki niej z o b a c z y m y siebie naprawdę? Niechaj nie zwodzi nas wątlutka fabuła i częste przymrużanie autorskiego oka – uważny widz potrafi wyczytać między wierszami tej komedii kilka ważkich spostrzeżeń o świecie. O naszym świecie. Autor ustawia nam zwierciadło – możemy się w nim przeglądać: czy nie przestraszymy się widoku własnych twarzy? (...)

Wracajmy jednak do komedii, wszak przyszliśmy się tu bawić. A jednak teraz śmiać się jest jakoś i dziwacznie i straszno. Coś skwierczy w tym śmiechu – nieprzyjemnie. Zajmując się losami scenicznych bohaterów, zapomnieliśmy na chwilę o otaczającym nas świecie. Tym jednak o nim nie zapomniał – natarczywie go przypomina, nie pozwala się poddać beztroskiej rozrywce. Przypomina o tym, co czeka nas po wyjściu z teatru. Trupa aktorska pozwala chwilami zapomnieć o końcu zabawy. A skecze, scenki rodzajowe, żarty subtelne i grube rozśmieszają nas. Śmiesznie, śmiesznie – aż strach jak śmiesznie...

I spoza tego śmiechu wyłoni się niejednokrotnie jakieś smutne natręctwo, spoza prześmiewki raz po raz wychynie gryząca ironia. I ciężko wtedy oddychać, a śmiech dźwięczy fałszywie. Oto Tym daje nam komedię – lecz kiedy śmiejemy się, przypominają się stare pytania i odpowiedź: „Z kogo się śmiejecie? Z siebie samych się śmiejecie!" – i wtedy robi się jakoś dziwnie gorzko, głupio i smutno. Prawda Szanowna, Droga Publiczności?

TESTAMENT ARTYSTYCZNY

Wielka reforma teatru nie polega na tym, czy on ma być państwowy, czy spółdzielczy, nawet nie na tej czy innej sporadycznej odmianie artystycznej, ale na jasnym i szczerym uświadomieniu sobie, czym chce być aktorstwo. Mówię ogólnie: aktorstwo, włączając oczywiście w to pojęcie wszystkich pracowników teatru. Czy chce i czy jest dojrzała do tego, aby służyć jakiejś idei nadrzędnej, czyli temu, co nazywamy sprawą? I ponosić pełną i świadomą odpowiedzialność za taką postawę? Czy woli unikać tej odpowiedzialności i spełniać nadal rolę najemniczą? Czy woli godność swego zawodu, dumę ze swej pracy – która ma głęboki sens społeczny w wielkiej walce człowieka o wartości, czy wystarcza mu zaspokajanie swej próżności, małych ambicyjek i drobnych sukcesów? Czy uczestnictwo w poważnej twórczej pracy, czy reklamka, fotografia, wzmianeczka? O to powinna rozgorzeć walka w łonie samego aktorstwa i to byłby początek wielkiej reformy. Walka ta trwa zresztą w tej czy w innej formie nie od dzisiaj, ale otwarcie mówiąc do dziś ta druga, gorsza strona medalu jest wyraźniejsza, powszechniejsza, jednym słowem zwycięska. Do dziś dnia aktor woli żyć życiem bałaganu, pieczeniarstwa, nieodpowiedzialności za czyny i słowa, nieróbstwa, małych od pracy wymagań, deklamacji przy kieliszku, niż żyć naprawdę w problemach swej sztuki, która jest przy pierwszym wgłębieniu się najbardziej problematyczną ze wszystkich sztuk.

STEFAN JARACZ

Dyrektor i kierownik artystyczny – BOGDAN HUSSAKOWSKI **Cena zł 15.–**

Zastępca dyrektora – ADAM KOMAN

Kierownik literacki – MICHAŁ SPRUSIŃSKI

Kierownik muzyczny – PIOTR HERTEL

Sekretarz literacki – MARIA ŚWINIARSKA

Kierownik techniczny – MARIAN BIŃKOWSKI

Prace krawieckie – ZYTA WALCZAK i ZYGMUNT CIESIELSKI

Prace stolarskie – BOLESŁAW SIWIŃSKI

Prace tapicerskie – TADEUSZ BILSKI

Prace malarskie i modelatorskie – JANUSZ RESZKA

Prace fryzjerskie i perukarskie – WIESŁAWA MOGIELIŃSKA

Prace szewskie – JÓZEF JANUSZKIEWICZ

Światło – LECH ZGAGACZ

Brygadierzy scen – WITOLD OBERG i JERZY OLSZEWSKI

Opracowanie graficzne programu – ANDRZEJ MLECZKO

ŁDA – Zakład 2 – zam. 731/80 – G-15/521 – 5000 szt.